

Roman Jurkowski

Jeszcze o "paradoksach" imperialnej polityki Rosji w guberniach zachodnich po powstaniu styczniowym

Echa Przeszłości 14, 93-107

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Roman Jurkowski

Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

JESZCZE O „PARADOKSACH” IMPERIALNEJ POLITYKI ROSJI W GUBERNIACH ZACHODNICH PO POWSTANIU STYCZNIOWYM

Ukazanie się w 1999 roku książki rosyjskiego historyka Leonida Gorizontowa o pełnej paradoksów polityce Imperium Rosyjskiego wobec Polaków w II połowie XIX i na początku XX wieku, wywołało zrozumiałe zainteresowanie polskich historyków, szczególnie tych, którzy z racji własnych badań analizowali całość lub tylko wybrane elementy tej polityki. Sam z dużą przyjemnością przeczytałem tę książkę, nie kryjąc podziwu dla pracowitości autora ujawniającego nowe, nieznane dokumenty i materiały, ale także dla oryginalności ujęcia podejmowanej tematyki. Intrygujący tytuł utkwił mi gdzieś głęboko w pamięci, przypominając, od czasu do czasu, zwłaszcza przy kolejnych książkach o zbliżonej problematyce, o tym, że polityka Rosji carskiej wobec Polaków w wielu swoich przejawach była „paradoksalna”. Całkiem niedawno, i to z innego powodu, zmuszony byłem sięgnąć do „Słownika języka polskiego” aby znaleźć znaczenie słowa „paradoks”. Obok było wyjaśnienie słowa „paradoksalny”: „sprzeczny z tym co jest lub wydaje się oczywiste”¹. Skojarzenie z tytułem książki L. Gorizontowa było natychmiastowe, ale jednocześnie ogromnie zaskakujące – co w polityce Imperium Rosyjskiego wobec Polaków, czy szerzej wobec narodów i społeczeństw żyjących na zagarniętych przez Rosję ziemiach dawnej Rzeczypospolitej było sprzeczne z tym co było oczywiste w całej działalności państwa rosyjskiego wobec tych ludów i terytoriów? Jest zrozumiałe i jasne, że aby odpowiedzieć na to pytanie, najpierw należy ustalić co było oczywiste, niekwestionowane w polityce Rosji wobec ziem Rzeczypospolitej zagarniętych w wyniku trzech kolejnych rozbiorów.

¹ *Słownik języka polskiego*, T. II, Warszawa 1979, s. 600.

A ponieważ piszę o wydarzeniach i faktach historycznych, które miały miejsce w przeszłości i tylko takie poddaję analizie – pominię ten element definicji ze Słownika języka polskiego, który posiada charakter przypuszczenia (w czasie przyszłym byłoby to: „wydawałoby się oczywiste”).

Politykę imperialnej Rosji wobec odrywanych w kolejnych zaborach części Rzeczypospolitej cechowało wiele sprzeczności, wahań, zaniechań, gwałtownych zwrotów i niezrealizowanych planów, ale jeden zasadniczy punkt pozostawał zawsze niezmienny: to co przyłączono do Rosji, miało w niej pozostać, miało być wchłonięte i w jak najszybszym czasie organicznie zespolone z resztą imperium. Ten cel, nazwijmy go, strategiczny, tkwił głęboko w umysłach większości rosyjskich „działaczy państwowych” różnego szczebla, poczynając od kolejnych monarchów, ministrów, generałów-gubernatorów, gubernatorów, na isprawnikach powiatowych, popach w parafiach prawosławnych i zwłaszcza od II połowy XIX wieku, redakcjach większości rosyjskich gazet kończąc. Mogły się zmieniać formy, koncepcje realizacji i zapatrywania konkretnych osób czy środowisk społecznych, lecz idea nadrzędna zawsze pozostawała ta sama. A zatem co w polityce państwa rosyjskiego było paradoksalne, czyli sprzeczne z oczywistym celem nadrzędnym jakim było jak najszybsze wchłonięcie do rosyjskiego organizmu państwowego (potem do wspólnoty narodowo-kulturowo-konfesyjnej) ludów i ziem dawnej Rzeczypospolitej, które przypadły Rosji po 1772 roku?

Próba odpowiedzi na to pytanie i podanie wybranych przykładów ilustrujących tę odpowiedź będzie zadaniem tego artykułu. Lecz zanim przejdę do dalszego opisu zmuszony jestem poczynić jedno, ale nadzwyczaj ważne zastrzeżenie. Dalsze rozważania odnosić się będą do wyżej określonego celu strategicznego polityki Rosji wobec ziem dawnej Rzeczypospolitej, który moim zdaniem był stały i niezmienny. W innym przypadku gdyby np. uznać, że Rosja miała w odniesieniu do tych ziem i ludów także inne, odmienne dalekosiężne cele, niektóre z moich analiz można by zakwestionować².

Zastanówmy się więc czy istniały paradoksalne elementy polityki prowadzonej przez państwo rosyjskie wobec narodów i społeczeństw żyjących na ziemiach zaboru rosyjskiego i jeśli były – to na czym polegała ich paradoksalność?

Już sam podtytuł cytowanej książki L. Gorizontowa sugeruje zróżnicowanie tej polityki – inna była wobec Polaków w Rosji, a inna wobec Rosjan w Polsce – rzecz to zrozumiała i nie ma potrzeby szerzej się nad tym rozwodzić. Należy tylko dodać, że jedna była funkcją drugiej i odwrotnie czyli np. wzmożenie ucisku rusyfikacyjnego w Królestwie Polskim wpływało na stosunek władz do miejscowych Rosjan i tworzyło nowe formy wzmacniania żywio-

² Tak czyni rosyjski historyk Aleksiej Miller w odniesieniu do polityki rusyfikacyjnej caratu wobec ludności guberni zachodnich w II połowie XIX w – próbując nazywać ją „akulturacją”. Por. jego prace, np.: *Украинский вопрос в политике властей и русском общественном мнении (вторая половина XIX века)*, С. Петербург 2000; *Империя Романовых и национализм. Эссе по методологии исторического исследования*, Москва 2006.

łu rosyjskiego nad Wisłą. Podobnie było z sytuacją Polaków w Rosji – np. konsekwencją przegranej powstania styczniowego obok represji w Królestwie Polskim były także ograniczenia wobec Polaków mieszkających wewnątrz imperium, którzy przecież żadnego udziału w powstaniu nie brali.

Idąc dalej, zauważamy także głębokie zróżnicowanie polityki państwa rosyjskiego wobec różnych części zaboru rosyjskiego. Ziemie, które przyłączono do Imperium Rosyjskiego po I i II rozbiórze Rzeczypospolitej już przez Katarzynę II, Pawła I, Aleksandra I i Mikołaja I traktowane były jako integralna część Cesarstwa Rosyjskiego. Świadczyły o tym nie tylko zmiany administracyjne dokonane przez Katarzynę II już w rok po III rozbiórce³, ale także systematyczne wprowadzanie rządów absolutnych m. in. poprzez konsekwentne zwiększanie uprawnień terenowej administracji rosyjskiej i przejmowanie przez nią wielu funkcji sprawowanych wcześniej przez organy samorządu szlacheckiego. Zmiany te konsekwentnie wprowadzano przez cały czas od III rozbioru do końca istnienia caratu, np. w pierwszej połowie XIX wieku utrzymując III Statut Litewski dla prawa cywilnego, materialnego i procesowego, podczas gdy sprawy karne i niektóre administracyjne (związane z wymiarem sprawiedliwości) podlegały już prawodawstwu rosyjskiemu. Sam zaś Trybunał Litewski już od 1812 r. został zastąpiony III Departamentem Senatu. I wymowy tego faktu w niczym nie zmienia fakt, że w tymże III Departamencie aż do 1887 roku prowadzono odrębną metrykę dla spraw prowincji litewsko-białoruskich⁴. Jest oczywiste, że procesy unifikacyjne gwałtownie przyspieszono, uzasadniając (lub zazwyczaj bez uzasadnienia) karą za nielojalność i bunt, gdy władze tłumili kolejne powstania, lub gdy same tworzyły (jak w przypadku procesów filomackich) atmosferę „zagrożenia dla interesów państwa”.

Natomiast terytoria objęte III rozbiorem, już wtedy traktowane były inaczej. Przede wszystkim była tu ogromna liczba polskiej lub spolszczonej szlachty w całym jej przekroju majątkowym. Ludność chłopska, szczególnie na ziemiach na zachód od Niemna i Bugu była w przeważającej większości polska i katolicka. W dodatku, ujednocianie tych obszarów z resztą Imperium zatrzymały wydarzenia pierwszych dwudziestu lat XIX wieku, czyli wojny napoleońskie i powstanie Księstwa Warszawskiego.

Stojąc na gruncie formalno-prawnym i oczywiście historycznym, zabór rosyjski obejmował jedynie te ziemie, które przypadły Rosji w wyniku trzech kolejnych decyzji państw rozbiorowych, w dodatku usankcjonowanych akta-

³ Na przykład już 14 XII 1795 roku (stary styl) z części ziem Wielkiego Księstwa Litewskiego utworzono gubernię wileńską i słonimską. Ukazem z dnia 6 II 1797 roku połączono te gubernie po nazwą guberni litewskiej, aby następnie ukazami z dnia 9 IX 1801 r., z dnia 1 I i 29 VIII 1802 r. ponownie je reaktywować, z tym, że gubernia słonimska została przemianowana na grodzieńską, a wileńska do 1840 roku nazywała się litewsko-wileńską (*Губерни Российской Империи. История и руководители 1708–1917*, Москва 2003, c. 58).

⁴ J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak *Historia państwa i prawa polskiego*, Warszawa 1976, s. 380.

mi sejmowymi. Ziemie te weszły w skład Cesarstwa Rosyjskiego jako jego gubernie zachodnie⁵. Tak było do czasu pokoju w Tylży (7 VII 1807 r.), kiedy z dużej części zaboru pruskiego utworzono Księstwo Warszawskie, aspirujące do odzyskania wszystkich ziem utraconych w rozbiorach. Częściowo udało się to w odniesieniu do Austrii, gdy w 1809 przyłączono do Księstwa tzw. Nową Galicję, niczego natomiast nie odebrano Rosji, w dodatku tracąc na jej korzyść obwód białostocki. Wschodnia granica Księstwa Warszawskiego ustaliła się na Niemnie i Bugu – na wschód od niej były ziemie, niedawno należące do Rzeczypospolitej, które należało odzyskać, odebrać Rosji, Pojawiło się wtedy określenie Ziemie Zabrane, jak pisze Stefan Kieniewicz, „ponieważ spodziewano się, że zostaną niebawem »oddane«”⁶. Dodajmy, albo „odebrane” – bowiem „odebranie” miało nastąpić po zwycięskiej wojnie z Rosją, usankcjonowanej pokojem, na mocy którego ziemie wschodnie dawnej Rzeczypospolitej miały zostać prawnie „oddane”. Już sam fakt istnienia granicy celnej i paszportowej między Księstwem a Rosją powodował wyraźne oddzielenie Ziem Zabranych od obszaru Księstwa Warszawskiego, będącego, według słów Jacka Kolbuszowskiego „dla Polaków ówczesnie wiarygodną formą państwowości polskiej”⁷.

Utworzenie Królestwa Polskiego (decyzje kongresu wiedeńskiego z 3 V 1815 r.) jeszcze bardziej utrwaliło stan rozdziału Ziem Zabranych od Królestwa. W świetle konstytucji, którą Aleksander I podpisał w Warszawie 27 XI 1815 roku, Królestwo Polskie było odrębnym bytem państwowym, utworzonym na mocy traktatu międzynarodowego i jako takie było podmiotem prawa międzynarodowego, co oznacza oczywiście, że jego granice były ściśle określone. Z punktu widzenia prawa międzynarodowego było to odrębne państwo, więc jeśli postanowienia kongresu wiedeńskiego uznać za IV rozbiór Rzeczypospolitej⁸, to czy państwami rozbiorowymi były też obok Rosji, Austrii i Prus także Francja, W. Brytania, Hiszpania, Portugalia i Szwecja? W dodatku Aleksander I w Traktacie wiedeńskim, na swoje specjalne życzenie, zaznaczył odnośnie Królestwa Polskiego, możliwość „rozszerzenia wewnętrznego, jakie uzna za stosowne”⁹, co miało oznaczać przyłączenie do niego niektórych (głównie z III rozbioru) ziem Wielkiego Księstwa Litewskiego. Preludium do tego „rozszerzenia” był Wileński Okręg Naukowy, polski w swojej istocie i obejmujący niemal całość ziem zajętych w III rozbiorze. Do legalnego rozszerzenia nigdy nie doszło, a po 1820 roku polityka państwa rosyjskiego

⁵ Na takie widzenie „guberni zachodnich” po III rozbiorze zwrócił mi uwagę pan prof. Zbigniew Opacki z Uniwersytetu Gdańskiego, za co składam mu serdeczne podziękowania.

⁶ S. Kieniewicz, *Kresy. Przemiany terminologiczne w perspektywie dziejowej*, „Przegląd Wschodni”, t. 1 (1991), z. 1, s. 4.

⁷ J. Kolbuszewski, *Kresy*, Wrocław 1995, s. 61–62.

⁸ Czynną tak Juliusz Bardach, Bogusław Leśnodorski i Michał Pietrzak cytowanej powyżej w *Historii państwa i prawa...* s. 366.

⁹ *Historia dyplomacji polskiej, T. III, 1795–1918*, Pod redakcją Ludwika Bazyłowa, Warszawa 1982, s. 123.

wobec Królestwa Polskiego zaczęła wyraźnie ulegać zmianie. Potem wszystko zmieniło powstanie listopadowe.

Ale duże zróżnicowanie form i metod prowadzenia polityki wobec tak bardzo różniących się zachodnich części własnego terytorium nie zawierało w sobie niczego paradoksalnego – więcej, pokazywało sprawność kierownictwa polityki wewnętrznej (i w okresie 1807–1815 także polityki zagranicznej) Rosji i ich umiejętność dostosowywania się do odmiennych warunków na odległych przecież o centrum kresach imperium.

Granica między Królestwem a Cesarstwem była nie tylko granicą administracyjną, oddzielała też różne koncepcje stosunku państwa rosyjskiego do Polaków zamieszkałych po obu jej stronach. W programie wielkiego księcia Konstantego z okresu początków powstania styczniowego nazywanym „programem knuta i piernika”, a zakładającym kontynuowanie dotychczasowego systemu administracji cywilnej w Królestwie „bez stosowania tak drastycznych środków jak odpowiedzialność zbiorowa”¹⁰, nie wspomniano nawet o guberniach zachodnich, w pełni akceptując represyjność systemu murawiewowskiego, sprzeciw czasem budziły tylko zbyt drastyczne metody stosowane na Litwie przez Wieszatiela. Różnice w poglądach na formy i skalę represji wobec polskiego ziemiaństwa po powstaniu styczniowym między generał-gubernatorem Mikołajem Murawiewem, Konstantym Kaufmanem a Aleksandrem Potapowem i Piotrem Albidyńskim były też tylko ewolucją formy tej polityki, a nie zmianą jej istoty. Lata rządów w generał-gubernatorstwie wileńskim, kowieńskim i grodzieńskim Aleksandra Potapowa (1868–1874) i jego następcy Piotra Albidyńskiego (1874–1880), słusznie nazwane przez Stanisława Wiecha okresem „pieredyszki” i „dyktatury serca”¹¹ zajęły w popowstaniowych dziejach Ziem Zabrzanych sporo, bo 12 lat, podczas gdy rządy agresywnych rusyfikatorów jak Michał Murawiew, Konstanty Kaufman, Edward Baranow, Edward Tottleben, Iwan Kachanow i Piotr Orzewski – tylko niewiele więcej – bo 19 lat. Ale to ci ostatni wyznaczyli kierunek polityki rosyjskiej wobec narodów z ziem litewsko-białoruskich Cesarstwa Rosyjskiego. Jak słusznie zauważył S. Wiech – te 12 lat to była tylko „pieredyszka” czyli przerwa, wytchnienie od „normalnej” polityki, którą była nie przebiegająca w środkach rusyfikacja. Mimo zmian i wyraźnego „poluzowania ucisku” głoszona i realizowana przez A. Potapowa i P. Albidyńskiego polityka wewnętrznego liberalizmu wobec poddanej restrykcjom popowstaniowym ludności guberni litewsko-białoruskich, miała nadal tylko jeden, zawsze ten sam cel. Jak pisze S. Wiech: „Polityka koniecznych ustępstw i gestów pojednania w dłuższej perspektywie obliczona była na pogodzenie się mniejszości narodowych i wyznaniowych z dominacją wspieranej przez rząd rosyjskiej kultu-

¹⁰ H. Głębocki, *Fatalna sprawa. Kwestia polska w rosyjskiej myśli politycznej 1856–1866*, Kraków 2000, s. 395.

¹¹ S. Wiech, *„Dyktatura serca”. Na zachodnich rubieżach Cesarstwa Rosyjskiego. Dzieje kariery wojskowo-urzędniczej Piotra Albidyńskiego(1826-1883)*, Kielce 2010, s. 132–165.

ry i prawosławnej religii”¹². Podobnie było z koncepcjami politycznymi ks. Piotra Świętopełka-Mirskiego, który przecież tylko w interesie państwa rosyjskiego ściągnął w 1904 r. enigmatycznymi obietnicami i widowiskowymi, lecz mało znaczącymi gestami, kilkudziesięciu polskich ziemian pod pomnik Katarzyny II w Wilnie. O jego prawdziwych intencjach, w odniesieniu do Polaków, Litwinów, Żydów i Białorusinów mówił obszerny memoriał (będący właściwie sprawozdaniem generała-gubernatora wileńskiego, kowieńskiego i grodzieńskiego za lata 1902–1903) opublikowany w całości przez litewskiego historyka Rimantasa Vėbrę¹³.

Nie mówmy zatem o tytułowej „paradoksalności” polityki rosyjskiej wobec „zachodnich prowincji”, a o jej wahaniach, odmienności, postępach i regresie, o zróżnicowaniu niektórych form i etapów tej polityki.

Jak już wcześniej zaznaczyłem były różne przyczyny niekonsekwencji w polityce państwa rosyjskiego wobec Polaków na Ziemiach Zabrzanych, ściślej, w tym przypadku, 9 guberni zachodnich¹⁴. Istotnym elementem tej polityki były poglądy cesarza i grup dworsko-urzędniczych, które w różnym czasie, w mniej lub bardziej intensywny sposób wpływały na monarchę. Poglądy i działalność ministra wojny (1861–1881) Dymitra Milutina i jego brata Mikołaja (w latach 1864–1866 sekretarza stanu do spraw Królestwa Polskiego) popieranym przez Michała Katkowa (redaktora „Moskowskich Wiadomości”) w znaczący sposób wpłynęły na stosunek Aleksandra II do powstania styczniowego w guberniach litewsko-białorusko-ukraińskich. To oni m.in. doprowadzili do mianowania na stanowiska generałów-gubernatorów Konstantego Kaufmana (w Wilnie, kwiecień 1865 r. – październik 1866 r.) i Aleksandra Bezaka (w Kijowie 1865–1868). Ci dwaj generał-gubernatorzy realizowali najbardziej antypolskie projekty. Przeciwnictwem braci Milutinów, była koteria ministra spraw wewnętrznych Piotra Wałujewa (1861–1868) i Piotra Szuwałowa (w latach 1866–1874 szefa Korpusu Żandarmów) opowiadająca się za systemem mniej represyjnym, stawiająca bardziej na lojalizm państwowy polskich ziemian niż na efekty przymusowej, administracyjnie realizowanej rusyfikacji.

Czasem w zachowaniach generałów-gubernatorów i gubernatorów było wiele gry politycznej (dziś powiedzielibyśmy zabiegów socjotechnicznych) skierowanej na wywołanie wrażenia nadejścia tak pożądanym zmian. Było to tym łatwiejsze że środowiska polskie czekały na te zmiany, podchwytyjąc

¹² Ibidem, s. 144.

¹³ R. Vėbra, *Lietuvių klausimas Rusijos imperijoje XIX a. – XX a. pradpioje. Faksimilinis valdininkų ataskaitų ir dokumentų rinkinys*, Vilniaus 2001; Por też R. Jurkowski, *Jeszcze raz o memoriale generała-gubernatora wileńskiego księcia Piotra Świętopełka-Mirskiego z 1904 r. (na marginesie pisarstwa historycznego Rimantasa Vėbry)*, „Przegląd Wschodnioeuropejski”, T. I, 2010, s. 527–541.

¹⁴ Artykuł ten nie dotyczy całego obszaru tzw. Ziem Zabrzanych, a tylko tzw. Kraju Zachodniego nazywanego także w oficjalnej terminologii państwowej krajem Północno-Zachodnim (gubernie: wileńska, kowieńska, grodzieńska, mińska, witebska i mohylewska) i Południowo-Zachodnim (gubernie: wołyńska, kijowska i podolska).

każdy, nawet drobny gest, dorabiając mu cechy początku kolejnych daleko idących zmian. Co sprytniejsi i bardziej cyniczni wysocy rosyjscy urzędnicy zerowali na tych nadziejach, przedstawiając drobne odstępstwa od pierwotnej linii ograniczania Polaków jako „zmianę kursu”, chcąc tym samym uzyskać wrażenie ewolucji polityki państwa w sprawie polskiej. Gdy po dwóch wrogo nastawionych do Polaków generałach-gubernatorach wileńskich, grodzieńskich i kowieńskich: Iwanie Kachanowie (1884–1893) i Piotrze Orzewskim (1893–1897) stanowisko to objął gen. Witalis Trocki (1897–1901), na ziemianach polskich „robił wrażenie liberalnego i człowieka dobrej woli”¹⁵, co poprzez drobne działania, jak np. udzielanie zgody na remonty krzyży przydrożnych i budowę nowych kościołów, czyniło wrażenie zmiany polityki, a tymczasem w rzeczywistości było tylko niewiele znaczącym gestem nowego wielkorządcy. Podobnie jak jego następca książę P. Świętopełk-Mirski, tak i W. Trocki ujawnił prawdziwe oblicze „swojego liberalizmu” – w zachowaniu w archiwum w Wilnie raporcie dla cara z 1900 roku¹⁶.

W wielu przypadkach antypolskie pomysły polityków rosyjskich nie dały się zrealizować z powodów czysto praktycznych. Tak było np. z akcją osadniczą chłopów rosyjskich w guberni kowieńskiej, grodzieńskiej i mińskiej po powstaniu styczniowym. W specjalnym memoriale do Aleksandra II z 14(26) V 1864 roku Michał Murawiew proponował aby kolonistów-chłopów rosyjskich (wyłącznie prawosławnych i narodowości rosyjskiej)¹⁷ osiedlać na pograniczu guberni litewskich z Królestwem Polskim. Z tego powodu brano pod uwagę głównie gubernię kowieńską i grodzieńską. Pod kolonizację przeznaczono ziemie należące wcześniej do zaścianków szlacheckich (po spaleniu w trakcie tłumienia powstania i w ramach represji po jego zdławieniu wsi i zaścianków oraz deportacji ich mieszkańców w głąb Rosji), majątki skonfiskowane za udział ich właścicieli w powstaniu, i w najmniejszym stopniu, dobra skarbowe. Specjalnymi ukazami cesarskimi z 26 XI (8 XII) 1864 r. oraz z 19 (31) V 1865 r. i 2 (14) XII 1866 r. koloniści otrzymali szczególne ulgi i przywileje¹⁸. Na 3 lata zwolniono ich z opłaty czynszu, zwolniono ich z wszelkich powinności naturalnych, oraz także na 3 lata z obowiązku powin-

¹⁵ L. Chomiński, *Pamiętniki*, t. III, BN, Rkps, akc. 9736, s. 128.

¹⁶ Lietuvos Valstybės Istorijos Archyvas, Vilnius [dalej cyt.: LVIA], ф. 378, общый отдел, 1900, д. 251. Por. też fragmenty raportu przetłumaczone na język polski: H. Mościcki, *Tajny memoriał gen-gubernatora W. Trockiego o Litwie z 1899 r.* [w:] H. Mościcki, *Pod berłem carów*, Warszawa 1924, s. 231–242.

¹⁷ Co ciekawe w memoriale pisał także o osiedlaniu chłopów staroobrzędowców. Były to lata krótkiego złagodzenia represji wobec staroobrzędowców. Dla M. Murawiewa każdy prawosławny chłop był jako osadnik bardziej pożądany niż katolicki Litwin, Polak czy Białorusin. Można zatem powiedzieć, że antykatolicki i antylitewski (w gub. kowieńskiej) praktycyzm M. Murawiewa wyprzedził pomysły Iwana Aksakowa i Michaiła Katkowa z lat 80. XIX dotyczących traktowania (zwłaszcza w guberniach zachodnich) staroobrzędowców jako „wyrazicieli czysto rosyjskich tradycji”.

¹⁸ С. Шолкович, *Сборник статей разъясняющих польское дело по отношению к Западной России*, т. II, Вильна 1887, с. 309–317.

ności rekruckiej. Gdy generałem-gubernatorem był M. Murawiew akcja postępowania w miarę szybko, lecz po jego odejściu równie szybko wygasła, głównie dlatego, że następcy Wieszatiela bardziej ochoczo popierali sprzedaż skonfiskowanej ziemi dla rosyjskiej szlachty i przede wszystkim dla urzędników ściąganych z całego państwa. Jednak rezultaty chłopskiej, rosyjskiej i prawosławnej kolonizacji były więcej niż skromne. W guberni kowieńskiej do 1871 roku osiedlono 1200 rodzin¹⁹. W guberni grodzieńskiej, w sześciu powiatach (grodzieński, białostocki, bielski, prużański, słonimski i wołkowycki) osiedlono 47 rodzin na 1040 dziesięcinach ziemi²⁰. Najmniej nowych osadników przybyło do guberni mińskiej – do 1870 r. osiedlono tu 28 rodzin na obszarze 422 dziesięcin ziemi²¹. Całą akcję popieranego przez władzę i przez nią zorganizowanego²² osadnictwa chłopów rosyjskich w guberni wileńskiej, grodzieńskiej i mińskiej (niestety bez kowieńskiej) oszacował historyk i statystyk Wacław Schmidt, podając, że „tą drogą przeszło w posiadanie chłopów prawosławnych w trzech guberniach 46 911 dziesięcin” – co jak na powierzchnię ziemi uprawnej w Kraju Zachodnim było wielkością śladową²³.

Cała ta praca terenowego rosyjskiego aparatu administracyjnego zakończyła się fiaskiem nie z powodu braku chętnych, a z przyczyn „cywilizacyjnych”, gdyż ci którzy przyjechali na Litwę nie byli w stanie sprostać wymogom agrokulturowym najbardziej rozwiniętego w państwie rolnictwa litewskiego. Chłopi rosyjscy żyjący dotąd we wspólnotach gminnych, otrzymujący w nowym miejscu własne nadziały ziemi, nie byli w stanie szybko zmienić starych nawyków i przestawić się na pracę w indywidualnych gospodarstwach rolnych. Poza tym władze szybko zdały sobie sprawę z zerowych efektów takiej metody rusyfikacji ludności miejscowej, gdyż rosyjscy osadnicy pod każdym względem stali niżej od litewskich chłopów, a więc to ci ostatni mieli więcej do zaoferowania niż przybysze. W dodatku liczba nowych osadników była tak mała że w żadnym stopniu nie mogła wpłynąć na zmiany w strukturze demograficznej tych guberni. Dochodziła do tego bariera językowa i co najważniejsze odrębność religijna. A już kompletnym nieporozumieniem były nadzieje na połączenie kolonizacji czysto ekonomicznej z pomysłami politycz-

¹⁹ Stanisław Kościałkowski w rękopisie zatytułowanym *Dyspozycje do pracy o polskości na Litwie* przechowywanym w Dziale Rękopisów Biblioteki Narodowej, powołuje się na doroczny raport gubernatora kowieńskiego datowany na 31 VII (12 VIII) 1871 r. – ale niestety nie podaje powierzchni ziemi należącej do tych 1200 rodzin (BN, Rkps, III 7639, k. 11).

²⁰ Ibidem, k. 11.

²¹ Ibidem. Dane te S. Kościałkowski zaczerpnął z raportu gubernatora mińskiego datowanego na 16(28) XII 1870 r.

²² Zastrzeżenie to jest konieczne bowiem w guberniach wschodnich Kraju Północno-Zachodniego (witebska, mohylewska i mińska) w cały badany okres występowało także samorzutne osadnictwo chłopów rosyjskich, niestety nie ujęte w żadnych statystykach.

²³ Niestety ujął on łącznie ziemie rozdzielone chłopom po konfiskatach po 1831, z lat 1839–1840 i po 1863 r. (W. Schmidt, *Geneza prywatnej rosyjskiej własności ziemskiej w guberniach wileńskiej grodzieńskiej i mińskiej 1793–1875*, „Miesięcznik Statystyczny”, 1923, T. 5, z. 11, s. 330).

nymi i kulturowymi. Niepiśmienny rosyjski chłop, którym jako „prawosławnym muzykiem” gardził chłop litewski – nie mógł być krzewicielem rosyjskiego patriotyzmu i wiary prawosławnej nie tylko dlatego, że żył w swoim kręgu w widocznej izolacji od otoczenia, ale przede wszystkim dlatego, że nie posiadał świadomości, że taką rolę mógłby spełniać.

Czy jednak ten nieudany eksperyment można nazwać paradoksem wobec celu zasadniczego polityki rosyjskiej względem Kraju Zachodniego – na pewno nie. Jeśli już, był to paradoks w stosunku do oczywistej i preferowanej przez cały okres porozbiorowy polityki wzmocnienia żywiołu rosyjskiego drogą ulgowego sprzedawania rosyjskim właścicielom ziemskim pochodzenia szlacheckiego i urzędnikom – skonfiskowanych i zasekwestrowanych polskich majątków ziemskich.

Po fiasku idei osadnictwa chłopskiego w guberniach zachodnich, w Petersburgu, po niedługim czasie zrozumiano, że w warunkach słabnącej pozycji szlachty rosyjskiej w całym państwie, popieranie osadnictwa chłopskiego, nawet rosyjskiego, osłabia stan szlachecki na którym opierała się monarchia, obiektywnie wzmocniając, rewolucjonizując się (tym bardziej im bliżej było końca XIX wieku) chłopstwo. Zarzucono więc koncepcję osadnictwa chłopskiego i powrócono do starych wzorów – zaczęto na preferencyjnych warunkach, sprzedawać szlachcie rosyjskiej i ściągany z centrum urzędnikom, majątki polskich ziemian należące do skarbu państwa. Szlachta rosyjska, (lub innej narodowości poza polską, ale wyznania prawosławnego lub innego niekatolickiego) chętnie kupowała posiadłości ziemskie, lecz nie po to aby w nich mieszkać i gospodarować lecz aby je wydzierżawić (o paradoksie – najczęściej, co było zabronione, Żydom lub Polakom), lub szybko sprzedawać po krótkiej rabunkowej gospodarce (głównie leśnej). Sama zaś przebywała „na urzędach”, lub tylko „dla światowego życia” w miastach Rosji właściwej lub za granicą. Z kolei element urzędniczy pochodził z tzw. doboru negatywnego – na kresy zachodnie jechali ci, których nie chciano w centralnej Rosji, lub karierowicze znęceni dodatkami do pensji i łatwością kupna ziemi. Charakteryzowali się oni nie tylko niskim poziomem moralnym (łapówki) ale i wcale nierzadko, fatalnymi kompetencjami i umiejętnościami zawodowymi. W dodatku, na początku XX wieku okazało się, że przybyli do guberni zachodnich nauczyciele, urzędnicy niższego szczebla, pracownicy rządów gospodarką ziemską (tzw. trzeci element), mający w zamyśle władz centralnych realizować zgodną z „interesami państwa” politykę „obrusienia kresów”, są elementem buntowniczym, niepokornym, krytykującym władzę i domagającym się specjalnych przywilejów²⁴. Do świadomości petersbur-

²⁴ Tak opisywał gubernator wileński Dymitr Lubimow w sprawozdaniu o stanie guberni za 1908 r., zachowanie nauczycieli wiejskich na zorganizowanym przez władze, w końcu 1908 r., I Zjeździe przedstawicieli wsi Kraju Północno-Zachodniego: „Wypowiedzi ich, zarówno w treści jak i formie miały często niepożądany charakter: słycać było w nich przesadę w mówieniu o sobie i pracy nauczycielskiej, wyraźnie rzucała się w oczy ich polityczna niedojrzałość, a w niektórych przypadkach i nieprawomyślność wielu nauczycieli, a także ich wyniosły, czasem

skich urzędników z trudem dochodziły, rzadkie wprawdzie, konstatacje co światlejszych Rosjan mieszkających w guberniach zachodnich, że polscy ziemianie, przeciw którym skierowane było całe ostrze rusyfikacyjne aparatu administracyjnego, są bardziej lojalni wobec tronu i państwa niż pokaźna część tego aparatu, zwłaszcza w jego niższych sfojach. Stąd w początkach XX wieku coraz częściej zaczyna się pojawiać pytanie o sens utrzymywania niektórych ograniczeń wobec ludności wyznania katolickiego (często jeszcze utożsamianej z Polakami), zwłaszcza że efekty działania większości praw ograniczających były dalekie od oczekiwania²⁵.

W początkach XX wieku ta absencja nowych rosyjskich właścicieli ziemskich w posiadłościach na terenie Kraju Zachodniego zaowocowała bezapelacyjnymi sukcesami polskich ziemian w wyborach do Rady Państwa. Polscy ziemianie wygrywali wybory w 1906, 1909 i 1910 r. nie dzięki jakiejś specjalnej mobilizacji i organizacji (choć takowa istniała na poziomie guberni, a rosyjscy przeciwnicy jej nie mieli), lecz przede wszystkim z powodu bardzo niskiej frekwencji Rosjan uprawnionych do wyborów. Zdawali sobie z tego sprawę wszyscy, zwłaszcza premier Piotr Stołypin, organizacje nacjonalistów rosyjskich i administracja gubernialna. Stan ten, warunkach tej samej ordynacji wyborczej, można było zmienić w tylko drogą aktywizacji politycznej rosyjskich ziemian nie przyjeżdżających na wybory. Jednak mimo nawoływań i apelów nie udawało się przełamać marazmu politycznego wśród Rosjan uprawnionych do udziału w wyborach. Tego, że rosyjscy ziemianie w „poczuciu interesu państwowego” przyjadą na wybory do Rady Państwa nie brano pod uwagę na żadnym administracyjnym szczeblu władz państwowych, co więcej, nawet miejscowe rosyjskie organizacje polityczno- społeczne, w swoich projektach, liczyły tylko na pomoc czynników rządowych i cerkwi prawosławnej. Poza narzekaniem na „indyferentyzm polityczno-narodowy” nie formułowano żadnych praktycznych postulatów, czy programów działania, które mogłyby skłonić Rosjan z guberni zachodnich do udziału w wyborach. Co

przechodzący w zuchwałość ton i brak przynależnej im skromności i rzeczowości” (Российский Государственный Исторический Архив [dalej cyt.: РГИА], ф. 1276, оп. 17, год 1910, д. 124, *Всеподданнейший отчет виленского губернатора за 1908 год, Вильна 25 X 1909 г.* [w:] *Журнал Совета Министров № 655*, л. 81).

²⁵ Gdy na początku 1905 r. w Komitecie Ministrów zaczęto przygotowywać się do zniesienia niektórych ograniczeń wobec Polaków mieszkających w guberniach zachodnich, w ministerstwie spraw wewnętrznych sporządzono nowe, uaktualnione, tabele stanu posiadania rosyjskiej i polskiej własności prywatnej w 9 guberniach. Okazało się, że 40 lat stosowania zakazu obrotu ziemią i popierania różnych form osadnictwa rosyjskiego zaowocowało uzyskaniem przez Rosjan przewagi nad Polakami tylko w guberni mohylewskiej (własność rosyjska 704 863 dziesięcin, polska 657 728 dz., ale przy większej ilości właścicieli Polaków: 1765 wobec 1492); kijowskiej (630 973 dz. ziemi należącej do Rosjan i 574 328 dz. w rękę polskim; 826 właścicieli Rosjan i 609 Polaków) i wołyńskiej (1 293 518 dz. w rękę Rosjan, 1 122 031 dz. należącej do Polaków; 2571 właścicieli Rosjan i 1147 polskich). W tej ostatniej była to przewaga „statystyczna”, gdyż do Rosjan zaliczono niemal wszystkich osadników niemieckich i czeskich. Szczegóły por. РГИА, ф. 1276, оп. 1, д. 106 (*По вопросу об отмене ограничений в правах польского населения в западных губерниях 17 I – 31 V 1905г.*), л. 650.

więcej, nie mogąc niczego wyegzekwować od rosyjskich ziemian – tym bardziej zaciekle występowano przeciw Polakom. Sytuacja taka powodowała olbrzymi rozdźwięk między oficjalną propagandą, mówiącą o „odwieczne rosyjskich guberniach zachodnich zamieszkałych przez lud rosyjski i prawosławny”, a praktyką, kiedy z tych guberni wybierano do Rady Państwa tylko Polaków. Konfrontacja kłamstwa, jakim było uznawanie 9 guberni Kraju Zachodniego za „kraj rosyjski”, z rzeczywistością, w której Rosjanie byli mniejszością wśród Ukraińców, Białorusinów, Żydów, Litwinów i Polaków – musiała w konsekwencji prowadzić do utrwalenia u władz państwowych i miejscowych Rosjan przekonania, że tylko metodami biurokratycznymi będą one w stanie skutecznie realizować „cele państwowe” w 9 guberniach zachodnich. Nakładało się na to nadal bardzo archaiczne, operujące kategoriami stanowo – wyznaniowymi myślenie przedstawicieli wyższej administracji o własnych specjalnych prerogatywach do rządzenia, jak też wiara większości Rosjan z guberni zachodnich w omnipotencję państwa i biurokracji oraz wynikająca stąd inercja polityczno-społeczna zdecydowanej większości rosyjskich grup społecznych żyjących na tym obszarze. A ponieważ wszystko to miało służyć „interesom rosyjskim na zachodnich kresach imperium”, to ludzie niewątpliwie inteligentni jak premier Piotr Stołypin, Dymitr Pichno (redaktor „Kijewlani-na”), Wasyl Szulgin (poseł nacjonalistyczny do II, III i IV Dumy państwowej z guberni wołyńskiej) i inni, w dodatku znający realia guberni zachodnich – bez skrupułów kłamali w wystąpieniach parlamentarnych, fałszowali dane statystyczne. Następnie, powołując się na fałszywe statystyki tworzyli oraz wprowadzali w życie akty prawne dyskryminujące nierosyjską ludność Kraju Zachodniego, zwłaszcza Polaków, czego wymownym przykładem były ziemstwa zachodnie z kuriami narodowościowymi wprowadzone w trybie paragrafu 87 Ustaw Zasadniczych w dniu 14 (27) III 1911 r.

Konstatując powyższe rozważania, zadajmy po raz kolejny pytanie, co w tych działaniach Rosji i Rosjan było paradoksalnego w odniesieniu do zasadniczego celu jakim było wchłonięcie tych ziem do organizmu Imperium? Z tego punktu widzenia nie było tu żadnego paradoksu. Natomiast jeśli spojrzymy na ten problem z punktu widzenia np. polskiego ziemiaństwa liczniejszego niż rosyjscy właściciele ziemscy, to wszelkie zabiegi reprezentantów władzy i społeczności rosyjskiej mające na celu wykazanie, że to Rosjanie są dominującą liczebnie grupą wśród ziemian były rzeczywiście paradoksalne bowiem sprzeczne z tym co było oczywiste, czyli z realną przewagą liczebną prestiżową i kulturalną polskich ziemian.

Także w innych dziedzinach życia społeczno-politycznego guberni zachodnich, działania władz rosyjskich często cechowała niespójność i brak konsekwencji. Jeśli np. popieranie małżeństw mieszanych można zakwalifikować do elementów polityki asymilacyjnej, a przynajmniej do polityki odrywania jednostek od społeczności katolickiej (zazwyczaj choć nie zawsze polskiej), to z drugiej strony obowiązek wychowania dzieci tylko w wierze prawosławnej i surowe kary za jego naruszenie – skutecznie ograniczały

rozmiary tego zjawiska²⁶. Podobnie było w relacjach z katolicką ludnością chłopską w guberniach zachodnich. Wielokrotnie władze, szczególnie wyższego szczebla, stawały przed pytaniem, czy przymusowe zamykanie kościoła, zamienianie go na cerkiew, itp. a więc realizowanie polityki rusyfikacyjnej, jak np. w Krożach w 1893 r. nie przynosi państwu więcej szkód niż korzyści. Wszak chłopci litewscy bici i nierzadko także zabijani przez Kozaków, potem surowo sądzeni przez rosyjski wymiar sprawiedliwości – stawali się już rzeczywistymi a nie tylko potencjalnymi wrogami caratu. I nierzadko te elementy krzywdy i niesprawiedliwości doznane ze strony państwa znacząco wpływały na postawę chłopów podczas zaburzeń agrarnych. Skala tych wystąpień na ziemiach etnicznie litewskich była nieproporcjonalnie mała, jeśli porównać je np. do guberni Rosji właściwej. Litewscy chłopci na początku XX wieku w coraz większym stopniu zdawali sobie sprawę, że polscy ziemianie tak samo jak i oni poddani są presji ze strony prawosławnego państwa rosyjskiego.

Dążenie do likwidacji czy tylko zmniejszenia lub ograniczenia roli kościoła katolickiego w guberniach zachodnich było stałym elementem wszystkich działań Rosji wobec przyłączonych do niej ziem dawnej Rzeczypospolitej. Zróznicowanie form i sposobów walki z katolicyzmem było ogromne, począwszy od prymitywnego, pod groźbą bagnetów „nawracania na prawosławie”, brutalnej likwidacji klasztorów i zamieniania kościołów na cerkwie, na bardziej finezyjnych sposobach kończąc. Jednym z tych ostatnich była inicjatywa Antonija – prawosławnego biskupa mińskiego i bobrujskiego z 1840 r. polegająca na „przyjęciu kościoła katolickiego do zjednoczenia z cerkwią prawosławną, przy pozostawieniu obrzędów kościoła rzymskiego nie sprzecznych z prawosławiem”²⁷. I choć Mikołaj I, dążący wówczas do zawarcia konkordatu ze Stolicą Apostolską, nie zaakceptował planów biskupa, to pomysłu nie zarzucano. Tenże sam biskup, w końcu 1865 r., złożył kolejną propozycję M. Murawiewowi, która w zmienionej postaci nawiązywała do projektu sprzed 15 lat. Zmiany polegały na oddzieleniu sfery materialnej (potencjalnych korzyści z konwersji na prawosławie) od aspektów religijnych. Ażeby nie wzmacniać katolicyzmu bezpośrednim atakiem na niego – zaplanowano, jako pierwszy etap, wewnętrzną przebudowę struktury organizacyjnej kościoła katolickiego w guberniach białoruskich. Miała ona być skutkiem oddolnych dążeń katolików, reprezentujących wszystkie grupy społeczne, ale przede wszystkim

²⁶ O tym, że opór katolików wobec presji prawosławia, w niektórych prowincjach Kraju Północno-Zachodniego nie był tak silny i zdecydowany jak do niedawna przedstawiano to w polskiej historiografii (por. np. prace biskupa K. Kubickiego, *Bojownicy kapłani za sprawę Kościoła i Ojczyzny w latach 1861–1915. Materiały z urzędowych świadectw władz rosyjskich, archiwów konsystorskich, zakonnych i prywatnych opracował...*, Sandomierz 1936–1938, cz. 1, 2, 3), mówią badania litewskiego historyka D. Staliunasa (*Rol imperskiej władzy w procesie massowego obraszczenia katolików w prawosławie w 60-je gody XIX stoletija*, „Lietuvių katalikų Mokslo Akademijos Metraštis”, T. 26, Vilnius 2005, s. 307–347).

²⁷ M. Dołbilow, D. Staliūnas, „Unia mińska” – próba odwrócenia Unii Brzeskiej (Projekt przyłączenia katolików do Cerkwi prawosławnej w Imperium Rosyjskim – 1865–1866, cz. 1, „Arcana”, 2005, nr 64-65, s. 139).

szlachtę. Wybrani przedstawiciele tych grup mieli zebrać pół miliona podpisów osób chętnych do zamiany religii katolickiej na prawosławną i doprowadzić do zwołania przez cesarza specjalnej Rady, której zadaniem byłoby zreformowanie kościoła katolickiego w całej Rosji (bez Królestwa Polskiego). Dalszy przebieg wypadków miał być już tylko konsekwencją „akcji podpisowej”. Cesarz rosyjski ujęty prośbami pół milionowej rzeszy swoich katolickich poddanych, miał poprzeć całą ideę, co automatycznie wywołać powinno opór Watykanu, zerwanie konkordatu, wyrzeczenie się przez Rosję związków z papieżem i w konsekwencji, wolną rękę do utworzenia „Rosyjskiego Kościoła Katolickiego” z „Katolickim Duchownym Kolegium Rosyjskim” na czele²⁸. W całym tym misternym planie słabym punktem była konieczność zebrania tego pół miliona podpisów osób gotowych do zmiany wyznania. Tutaj, o dziwo, nie liczone na atrakcyjność religii prawosławnej w wymiarze religijnym²⁹, ale obmyślono cały zespół środków czysto materialnych (dodatkowe nadzielenie ziemią, wsparcie finansowe, stanowiska w administracji, ulgi szkolne dla dzieci), które wraz ze wsparciem politycznym (podtrzymanie przez państwo pozycji społecznej konwertytów w sytuacji przemian pouważszeniowych) miały skłonić licznych katolików do zaakceptowania całego pomysłu. Jak dziś wiemy pozostał on tylko w sferze projektów – mimo całej pracy włożonej przez jego twórców, nie miał on szans na realizację. Znalezienie takiej, lub nawet wiele mniejszej, liczby osób gotowych do zmiany religii, było niemożliwe, a sposoby z gatunku „wygrywa nie ten, który ma większość, a ten, który liczy głosy” – pojawiają się w Rosji dopiero kilkadziesiąt lat później.

Oczywiście, że nie było niczego paradoksalnego w opisanych wyżej tyłu zabiegach i inicjatywach państwa rosyjskiego i jego przedstawiciele. Działania te przecież nie były sprzeczne z tym co oczywiste, czyli z polityką mającą na celu walkę i w konsekwencji eliminację katolicyzmu z zachodnich terytoriów imperium. Jeśli przypominałem w tym artykule ten dopiero niedawno opisany przez historyków fragment dziejów guberni zachodnich, to przede wszystkim dlatego, że pokazuje on bardzo duże zróżnicowanie form i sposobów realizacji idei wchłaniania do Imperium Rosyjskiego terytoriów zabranych dawnej Rzeczypospolitej. Jest to także kolejna część składowa tego kierunku badań historycznych, który przeczy tezie o prymitywnej i represyjnej, tylko administracyjno-policyjnej polityce Rosji imperialnej wobec Ziem Zabrzanych.

Kolejnym dylematem, który w związku z wyjątkowym traktowaniem polskich ziemian, mieli co światlejsi kierownicy polityki wewnętrznej państwa rosyjskiego, były kwestie, nazwijmy je: ideologiczne. Do końca swego istnienia Rosja carska była monarchią stanową, w której, z woli monarchy

²⁸ М. Долбилов, Д. Сталинунас, *Обратная уния. Из истории отношений между католицизмом и православием в Российской империи 1840-1873*, Вильнюс 2010, с. 34–49.

²⁹ Co niestety niezbyt dobrze świadczyło o stosunku inicjatorów do atrakcyjności ideowej własnej religii, ale z kolei dobrze świadczyło o ich realizmie i „praktycznym” podejściu do całego problemu.

rzadziła szlachta i ziemiaństwo. Najważniejszym czynnikiem łączącym szlachtę mieszkającą na obszarze Imperium Rosyjskiego była właśnie lojalność wobec tronu i przynależność stanowa, nie narodowa. Próby wprowadzenia czynnika narodowościowego do oceny stosunku wobec państwa podjęte za panowania Aleksandra III, w niektórych prawicowych środowiskach opiniotwórczych nie były akceptowane, a w praktyce politycznej lat 1905–1917 zbliżały do siebie grupy dotąd ze sobą nie współpracujące, jak np. Niemców z guberni nadbałtyckich z ziemiaństwem polskim z guberni zachodnich. W imię tak właśnie rozumianego wspólnego interesu stanowego, grupa Niemców zasiadających na prawicy Rady Państwa, tzw. baronów kurlandzkich, w bardzo wielu przypadkach, popierała polskich ziemian protestujących przeciwko kolejnym zakusom władzy zmierzającej do dalszego ograniczania praw Polaków³⁰. Był to poważny dylemat rosyjskiej polityki wewnętrznej, zwłaszcza w odniesieniu do guberni zachodnich: czy dalej represjonować i deprecjonować prawnie polskie ziemiaństwo, za to że w przeszłości było „buntownikami”, a zawsze będzie Polakami i katolikami, doprowadzając tym samym do osłabienia spoiwość całego stanu szlacheckiego w Rosji – tak potrzebnej przecież wobec niepokojów społecznych i trudności wewnętrznych państwa, czy zrównać ich w prawach z resztą szlachty w Imperium (co w pełni zaspokoiłoby ich oficjalnie artykułowane aspiracje polityczne), ale bez wymagania deklaracji o apostazji narodowo-religijnej, akceptując tylko ich lojalność państwową – narażając się jednak na ostrą reakcję skrajnej nacjonalistycznej prawicy rosyjskiej i oskarżenia o rezygnację z prowadzenia „prawdziwie rosyjskiej polityki wewnętrznej”?

Czy były w tym elementy paradoksalne. Pozornie tak, jak bowiem domagać się od szlachty polskiej aby była lojalną wobec państwa jednocześnie ciągle traktować ją jako „politycznie podejrzaną”, niewiele w dodatku dając w zamian za tak pożądaną lojalność. Ale pozornie tego paradoksu polegała na tym, że jednak nigdy w pełni tej polskiej szlachcie nie ufano, że zawsze pozostawał choćby tylko cień wątpliwości (zresztą słusznie) w jej pełną lojalność, ale ten cień istniał i był widoczny. Wtedy w tych meandrach polityki rosyjskiej nie było już paradoksów, bo przecież paradoks występuje w sytuacji sprzeczności z tym co jest oczywiste, a dla rządzących Rosja lojalność polskich ziemian nigdy nie była oczywista.

Rosja carska była państwem prawa, choć ze wszelkimi ułomnościami wynikającymi ze specyfiki jaka niosła samodzierżawna władza. Jego nadużywanie czy dowolna interpretacja stały się trudniejsze po październiku 1905 r. gdy zapowiedziano utworzenie Dumy Państwowej o charakterze ustawodaw-

³⁰ O tzw. baronach kurlandzkich w Radzie Państwa tak pisał E. Woyniłłowicz: „Nie mogę nie wspomnieć o nader życzliwym do nas stosunku przedstawicieli z nadbałtyckich guberni baronów: Tyzenhauzena, Dellinghauzena, Budberga i hr. Reutern barona Nolkena. Byli to ludzie kulturą zachodnią i pojęciami ogromnie do nas zbliżeni i gentlemani w każdym wypadku. Niewzruszeni w poszanowaniu tradycji i stanowiska swoje w prowincji ogromnie szanujący” (E. Woyniłłowicz, *Wspomnienia 1847–1928*, cz. 1. Wilno 1931, s. 141).

czym i zmianę funkcji i roli Rady Państwa. Dla ludności polskiej z guberni zachodnich oznaczało to, że już nie tylko biurokracja będzie podejmować decyzje jej dotyczące, a dla władz administracyjnych oznaczało konieczność ściślejszego przestrzegania tychże praw m. in. na skutek pojawienia się Dumy- stosunkowo niezależnej instytucji odwoławczej czy nawet kontrolującej (prawo do interpelacji). Zarówno Duma jak i Rada Państwa stały się dla Polaków (i nie tylko) miejscem gdzie mogli przedstawiać swoje potrzeby i postulaty, zabierać głos w sprawach państwa, czy choćby tylko pokazać, że istnieją w Imperium Rosyjskim.

Czy to wszystko zmieniało politykę państwa rosyjskiego wobec Polaków mieszkających na jego zachodnich rubieżach ? Na pewno na nią wpływało, modyfikowało ją, ograniczało, niejednokrotnie hamowało. Ale przy tych wszystkich zastrzeżeniach, nie zmieniało podniesionego na wstępie celu strategicznego – likwidację tego celu mógł przynieść tylko upadek państwa.

SUMMARY

The article attempts to determine whether the policies of tsarist Russia towards the Western Provinces after 1863 were characterized by ambiguity. According to the author, the main goal of Imperial Russia's policy was to absorb the annexed territories and incorporate them into the Russian political system. The empire's support for the settlement of Russian peasants in the Western Provinces, the attempts to force Catholics to convert to Eastern Orthodoxy, the sale of Polish estates to Russians on preferential terms and other extortive measures were merely different manifestations of Imperial Russia's policy which was not in any sense ambiguous.